

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 1

Świdnica, od niedziel 2 — do soboty 8 grudnia 1945r

Nr. 19

WSPOMNIENIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Dnia 29. listopada 1830 w Szkole Podchorążych Piechoty rozgorzała żagiew buntu. Podchorążowie w patriotycznym nastroju postanowili zabić lub zabić W. Ks. Konstantego, namiestnika carskiego, oraz rozbić lub wypędzić stacjonujące w stolicy oddziały carskie. Wprawdzie W. Ks. nie udało się ująć, ale stolica została uwolniona.

Podchorążowie, wychowani w duchu niewiści do mocarstw rozbiorowych, a specjalnie Rosji, nie posiadali niestety żadnego konstruktywnego programu ani idei, która by pozwoliła prowadzić walkę do zwycięskiego końca.

Wybuch powstania stanowił pełne zaskoczenie dla władz carskich, to też powstańcy mieli okazję do zajęcia pewnych korzyści pozycji dla dalszych walk.

Tak się jednak nie stało.

Dlaczego?

Rosja była zbyt wielką potęgą, aby można ją zmusić do ustępstw jednym udanym działaniem z zaskoczenia. Walka długotrwała stwarzała niekorzystny układ sił dla powstańców. Zdawali sobie z tego sprawę ci, którzy przejęli władzę z rąk zamachowców, a przede wszystkim dobrze policzyli siły Ks. Czartoryski, szef rządu powstańczego.

Ks. Czartoryski, zorientowawszy się, że na pomoc państw zachodnich (Francja, Anglia) liczyć nie można, postanowił rozpocząć pertraktacje w sprawie kapitulacji. W tym celu wysłał do Ks. Konstantego min. Lubckiego, zaś następnie wyjechała specjalna delegacja do cara.

Petraktacje były celowe przez cara przeciągane i zostały wreszcie zerwane, kiedy zmobilizowano dostateczną ilość sił dla natychmiastowego stłumienia powstania.

Krwawe zmaganie na polu bitwy, mimo niewątpliwego bohaterstwa żołnierza, zakończone zostały klęską.

Jak to się stać mogło, po odniesionych początkowych sukcesach? Co było przyczyną klęski dobrze wyćwiczonej i dobrze uzbrojonej armii powstańczej? Przecież nigdy przedtem, ani potem naród w walce z zabójcą nie dysponował tak korzystną sytuacją.

Do klęski powstania doprowadziły reakcyjne grupy szlachecko-magnackie.

Powstanie Listopadowe, wywołane zamachem Podchorążych z Wysockim na czele, zostało zaraz na wstępie „okietzane” przez grupy zachowawcze. Na czele wojska stanął gen. Chłopiński, zaś rząd sformował się pod przewodnictwem Ks. Adama Czartoryskiego.

Ludzie ci, bardziej niż cokolwiek, obawiali się własnego ludu i reform społecznych. Ponieważ zaś powstanie dla zwycięskiego końca musiało by pociągnąć w swoje szeregi chłopów, przeto nie dziwne, że magnateria polska, mając kierownictwo powstania w swym ręku, robiła wszystko aby nie „rozpętać licha”, wołała poprzez klęskę powstania oddać naród w ponowną niewolę, niż zapłacić za zwycięstwo reformami społecznymi.

A obawy tych „Polaków” nie były ponne w równej mierze, jak nie były ponnymi nadzieje na odbudowę państwa polskiego u prawdziwych patriotów, którzy postawili na kartę los Polski ludowej.

Masa i jej duch przeciwstawione rutynie i beznadziejności dały zwycięstwo.

Powstanie Listopadowe przekształcone w ruch rewolucyjny oparte o masę ludową, mogło i datoby tak samo zwycięstwo. Cóż, kiedy wezwania Mochackiego, by „lud uzbroić” zostawiał głoszącego na puszczy. Naprzeciwko stał spisek magnaterii i brak uświadomienia u szerokich mas.

Tragizm Powstania Listopadowego, polegający na donkiszoterii Kordianów (patrz Krukowski) ciążył na całych naszych dzie-

WIEŚ I MIASTO A ORGANIZACJA RUCHU LUDOWEGO

Najbardziej niszczycielska w dziejach świata wojna, starta z powierzchni ziemi całe miasta i ośrodki przemysłowe, pochłoniła życie wielu milionów mężczyzn, kobiet i dzieci, całe wsie a nawet i gminy obróciła w perzynę. Skutki tej straszliwej zawieruchy dziejowej odczuwamy obecnie bolesnie i przez dłuższy jeszcze czas będziemy leczymy nasze rany.

Jesteśmy świadkami całego szeregu zdołanych socjalnych, które osiągnął ruch społeczno polityczny, a w szczególności ruch ludowy, który wreszcie wywalczył dawno oczekiwaną reformę rolną, jednak nie znaczy to bynajmniej abyśmy mieli spocząć na laurach.

Leczenie ciężkich ran, jakie zadała nam wojna wymaga zorganizowanego wysiłku mas społecznych, wysiłku zbiorowego solidarnego i dobrze zorganizowanego.

Tylko bowiem na drodze organizacji, która w tylu dziedzinach życia i nauki dokonała cudów i doprowadziła ludność na wyżyny kultury duchowej i materialnej, będziemy mogli w pełni osiągnąć nasze cele. Z wiosną tego roku tysiące najdzielniejszych synów wsi polskiej ruszyło na zachód i w pojedynkę i w gromadzie, aby osiągnąć tu na pięknym Dolnym Śląsku i zagospodarować opuszczoną a bogatą ziemię. I znowu po paru wiekach pola rozległe ziemi piastowskiej poczuły na sobie stąpające pracowite nogi polskiego rolnika.

Jakże troskliwe są te młujące matkę ziemię spracowane ręce polskiego rolnika, a jak ciężkim i brutalnym był panoszący się tutaj pruskiego jandarma. Pracownicy odcwie tej staropolskiej ziemi objęli ją znowu, aby dać jej swą miłość i pracę i radość jej posiadania.

Stoi jednak przed nimi ciężkie i o odpowiedzialności historycznej zadanie zagospodarowania tej ziemi, zadanie ciężkie i trudne, bo chłop polski nie zastał tu ani konia, wiernego druhna pracy ani krowy żywicielki. Poczuł się samotny i opuszczony w środowisku zupełnie nowym. Zwalit się na niego

ciężar przygniatający jego nadludzko wytrwałe barki.

W rozległym często gospodarstwie, gdy nie starczy sił, aby je zagospodarować i doprowadzić do jakiegoś takiego ładu, w pojedynkę rady sobie nie da. Oczekuje na pomoc należną a konieczną, bo bez niej sobie nie poradzi.

Otóż tę najskuteczniejszą pomoc może mu dać wszechmocna siła, jaką jest siła organizacji. Ta organizacja, co dokonała tylu cudownych osiągnięć w postępie ludzkości i świata.

Organizacja, która powołuje do życia spółdzielczość, tworzy szkoły, świetlice, pomoc i opiekę sanitarną, uczy jak należy pracować, aby osiągnąć najlepsze wyniki; organizacja, która daje obronę przed wrogiem i krzywdą, organizacja która wreszcie sprawia to, że człowiek ujęty w jej ramy przestaje się czuć samotnym i bezradnym, a dzięki niej nabiera poczucia siły wewnętrznej i wielokrotnionej zdolności do czynu. Ta organizacja winna objąć jak najszersze kręgi jeśli chodzi o życie wsi. Skrzywdzonym bowiem przez los byłby ten rolnik, któryby nie mógł skorzystać z jej usług i pomocy.

Organizacja wreszcie umożliwia wprowadzenie w życie tych wielkich idei, które drzemiały w duszy i sercu każdego myślącego i czującego człowieka: ideał postępu, sprawiedliwości społecznej. Dla osiągnięcia tych idei i celów, życie dyktuje program, wypisuje go wielkimi zgłoskami na sztandarze zorganizowanego ruchu ludowego i wprowadza go w czyn.

Życie ujęte w ramy organizacyjne ułatwia współpracę nie tylko jednostek lecz i całych grup społecznych. Zbliża i umożliwia wzajemne zrozumienie mieszkańca wsi i mieszkańca miasta, chłopu inteligenta i robotnika.

Dzięki zorganizowanemu ruchowi społeczno-politycznemu powstaje to, go nazywamy społeczeństwem i bezrozumny tłum

przekształca się w świadomie myślący i działający organizm społeczny.

Wielka i święta idea triumfu Idea Demokratyczna zrodziła się z ludowości.

W Polsce pojęcie ludowości i demokratyzmu w ubiegłym stuleciu, to były jak by synonimy, jak by dwa różne wyrazy określające to samo pojęcie.

W Polsce, gdzie siedemdziesiąt kilka procent jeśli nie więcej, mieszkańców miasta, robotników i inteligentów wywodzi się również ze wsi, w Polsce ruch demokratyczny, ludowy stanowi istotny rdzeń ruchu ogólnospołecznego.

Dlatego jesteśmy świadkami, że ruch organizacyjny ludowy obejmuje nie tylko chłopów mieszkańców wsi, lecz pokazuje procent jego bojowników, to są również mieszkańcy miast: robotnicy i inteligencja.

Przykładem może służyć fakt, że na naszym terenie na przeszło 400 członków naszego stronnictwa, blisko czwartą część to mieszkańcy m. Świdnica.

I tak jak wieś nie może być bez miasta, a miasto bez wsi, tak i ruch ludowy znajduje swój wyraz w licznych udziałach nas mieszkańców miasta. Łączy nas wspólna idea i wspólne myśli. Zachodzi jedynie racjonalny podział pracy między nami ze wsi, a nami z miasta.

Jedni z nas są bezpośrednio zajęci codziennym trudem zagospodarowywania zdołowanego rolnictwa i organizowania życia wiejskiego, drudzy zaś, zamieszkali w siedzibach centralnych ośrodków dyspozycji kulturalnej i gospodarczej przychodzą z pomocą swym kolegom wieśniakom, dostarczając im wszelkie zdobycze kultury i wiedzy, oraz bronią ich najżywniejszych interesów.

Tak pojęte współzycie i współpraca wsi i miasta ujęta w ramy ruchu organizacyjnego ludowego, winny stać się drogowskazem na dalszą drogę, wiedzącą do realizacji naszych ideałów.

Jan Pic de Replonge.

WYMIANA KULTURALNA POLSKO-FRANCUSKA

Trudno pisać czy mówić o Francji i uniknąć frazesu: za wiele o niej pisano, czy mówiono — po Boy'u trudno już nawet o niej pisać. Wie się, że Francja, to literatura chyba ze wszystkich najpiękniejsza, że malarstwo i rzeźba i teatr wspaniałe — że Paryż jest stolicą świata — że Szampania jest tak piękna, jak jej wina są słynne i drogie. To wszystko są określenia tak znane i wytarłe, jak dobrze wysłuchany banknot — pamięta się o nich właśnie tak, jak o obrazkach na banknotach: każdy wie, że obrazki są, że czasem na nich ujrzyjmy pejzaż, a czasem coś innego — ale nikt właściwie nie pamięta dokładnie treści pojedynczych rycin...

O Francji także wie się dużo dobrego, bardzo pięknych rzeczy — ale nieco... mechanicznie. Wielu z tych, co głośno podziwiają Balzaka, nie może sobie przypomnieć, czy „Komedie ludzka” napisał Flaubert, czy Francje; wielu innych sądzi, że Rodin był kompozytorem, a Ravel rzeźbiarzem. Niewątpliwie to nam zaszczytu nie przynosi —

jach w okresie rozbiorowym. Nieszczęście jednak chciało, że nie skończył się on z chwilą odbudowania pierwszej państwowości po pierwszej wojnie światowej, ale występował jeszcze nawet w latach 1939-45.

Tym razem jednak zdrowa myśl społeczna odniosła zwycięstwo i Polska, która powstała, jest taka jaka chciała ludowa demokracja z 1830 roku z Krupowickim i Mochackim na czele — Polską Ludową. J. B.

za łatwo miesza się w pamięci te banknotowe obrazki. Ktoś dowcipnie powiedział, że „Francja, to nasza nieszczęśliwa miłość”. W tym dowcipie jest wiele prawdy i należało by go zmienić. Francja powinna być naszą szczęśliwą przyjaciółką.

Przyjaźń wymaga — nie tak jak miłość — dobrej znajomości, wzajemnej wiedzy o sobie, a kontakt z literaturą francuską niewątpliwie może przynieść nam tylko korzyści. Francuzi wiedzą o nas niewiele, ale ten fakt, że „Amicitia Polono-Francica” — organizacja przyjaźni polsko-francuskiej powstała we Francji powojennej już w 1944 roku, jest bardzo wymowny: naród francuski myśli szczerze o przyjaźni z narodem polskim. Wyciągnięta dłoń powinna się przyjaźni z radością i godnie, bez gestu hochsztaplerstwa czy megalomanii i bez uniozności. Kultura i sztuka Francji nie musi być wzorem i dogmatem, ale w naszym własnym interesie powinna być przykładem piękna i wielkości, powagi i wdzięku, patosu i humoru — powinna być lekcją rozsądku i lekcią genializmu.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej zorganizowało się w Polsce 14 lipca 1945 — w dniu narodowego święta Francji. Obecnie już pracuje nad realizacją swego celu: nad stworzeniem rzeczywistej pomiedzy obu narodami przyjaźni. W czasie wizyty francuskiej uczonych w Krakowie zarząd krakowski oddziału Towarzystwa podejmował ich nie po to, by uczynić zadość konwenansom i dobrym obyczajom; chodziło o

wymianę myśli. I niewątpliwie znaleziono wspólny język drogi do nowej przyjaźni. Okupacja niemiecka, a i lata międzywojnia, zbudowały między narodami żelazne granice i bariery — czas te bariery przełamać. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, to nie tylko organizacja o „akademickim” charakterze — organizator ekskluzywnych imprez dla wtajemniczonych. Jego cel mieści się w celu całego świata: w braterstwie pokojowych czasów, walczących ze złą tradycją wojen i morderstw.

Kraków jest przede wszystkim miastem uczonych i artystów. Toteż krakowski oddział Towarzystwa przewiduje przede wszystkim pracę o charakterze artystycznym, a więc: odczyty, wystawy, koncerty, wydawnictwa, kontakty ze sceną i z estradą. Po unormowaniu się stosunków w Europie łatwiej będzie nawiązać kontakty osobiste — podejmować wycieczki Francuzów u nas, czy też wyjeżdżać na zwiedzanie Francji. A zresztą od uwagi i poparcia społeczeństwa zależał będzie, czy Towarzystwo stanie się klubem towarzyskim, czy rzeczywistym organizatorem przyjaźni Polski z Francją. Powinno się zaś pamiętać, że przyjaźń to znaczy o wiele więcej, niż zwykło się uważać: to nie wino burgundzkie i Maurice Dekobra mają nas zbliżać, także nie starożytnie podręczniki savoir-vivre'u, lecz kultura i sztuka Francji, jej niewątpliwa chluba i prawdziwie bezsporna wielkość.

J. Broza.

Ze świata

INTERREGNUM W AUSTRII

WIEDEN. Rząd Rennera podał się do dymisji. Rada Polityczna zwróciła się do rządu z prośbą, by kontynuował swe prace do dnia 18 grudnia, kiedy zbierze się parlament. Równocześnie Rada Polityczna poinformowała katolicką partię ludową, by przygotowała się do utworzenia nowego rządu.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że z chwilą powstania reprezentacyjnego, demokratycznego rządu austriackiego, Sojusznicza Rada Kontroli zręcznie się na jego korzyść szeregu ważnych uprawnień.

ARMIA POLSKA NA ZACHODZIE

Londyn. Angielski minister wojny ujawnił nareszcie, ogólną liczbę żołnierzy i oficerów polskich, pozostających pod rozkazami dowództwa angielskiego. Armia polska liczy ogółem 236.000 ludzi z tego 1/4 poza granicami Anglii.

ZNIESIENIE MONARCHII W JUGOSŁAWII

Belgrad. Jugosłowiańskie Ciała Ustawodawcze uchwaliło zniesienie monarchii i ustanowienie republiki pod nazwą Jugosłowiańska Federacja Ludowa.

MARSZ POWSTAŃCÓW NA TEHERAN

Teheran. W stolicy Persji i w najbliższej okolicy czynione są gorączkowe przygotowania do obrony przeciw powstańcom którzy posuwają się szybko w kierunku południowym. Pierwsze grupy powstańców osiągnęły już przedmieścia Kazwinu, o 150 km. od Teheranu. Rząd zdecydowany jest stawić silny opór powstańcom.

PIERWSZY TRANSPORT POLAKÓW ZE SZWAJCARII PRZYBYŁ DO DZIEDZIC

Dziedzice. W niedzielę wieczorem przybył do Dziedzic pierwszy transport naszych rodaków ze Szwajcarii w liczbie 650 osób. Część transportu stanowili żołnierze II-lej Dywizji, którzy po kapitulacji Francji przeszli granicę Szwajcarii, część ludność cywilną, która w zawierusze wojennej znalazła przytułek i opiekę u gościnnych Szwajcarów.

Kierownikiem transportu jest kpt. inż. Jarzbiński z Warszawy. Rodacy nasi przyjechali do Dziedzic pociągami szwajcarskim eskortowanym przez oddziały wojska szwajcarskiego.

Konferencja Wojskowa w Czungkingu

Czungking. Admiral Daniel Bardey, szef amfibialnych operacji 7-mej floty USA przybył dziś do Czungkingu, by wziąć udział w konferencji z generałissimusem Czangkaiszekiem, min. Sungiem i dowódcą naczelnym wojsk amerykańskich w Chinach gen. Badel Maverem.

Konferencja, ta niewątpliwie zajmie się sytuacją w Chinach północnych i Mandżurii.

O powadze sytuacji w Chinach świadczy fakt spodziewanego w najbliższym czasie generała Marschalla w charakterze specjalnego wysłannika prezydenta Trumana do Czangkaiszeka.

Polacy wracają do Ojczyzny

Z Włoch

Rzym. Ambasador R. P. w Rzymie, prof. Stanisław Kot, zegnął na dworcu kolejowym grupę tysięcy żołnierzy polskich spośród 14-stu tys. żołnierzy, którzy mają wyjeżdżać z Włoch do Ojczyzny. Oddział ten wraca w pełnym uzbrojeniu. Na dworcu grały orkiestry, żołnierzom zaś wręczano naręcza kwiatów. Na odcinku drogi kontrolowanym przez Anglików, będący wydawane żołnierzom gorące posiłki na każdej większej stacji. Transport ma przybyć do Linzu (Austria) we środę. Każdy z żołnierzy otrzymał specjalne racje żywnościowe na okres 5 dni, w Linzu zaś otrzymają oni żywność na resztę podróży. Transportowi towarzyszy jeden oficer i 10 żołnierzy brytyjskich, którzy następnie powrócą do Włoch z pustymi wagonami.

Z Anglii

Londyn. Spośród większej grupy Polaków, pragnących powrócić do kraju, około dwustu cywilów, wsiadło we wtorek na pokład szwedzkiego okrętu „Ragne”. Nie-

kłórzy z Polaków jadą wraz z Angielkami, które tutaj w czasie wojny poślubiły. Inni wracają do Polski, aby odszukać żony i dzieci, o których nie mieli żadnych wiadomości od 1940 r. Inżynierowie-cywilie oświadczają, że dobrowolnie wracają do Polski.

... i z Niemiec

Warszawa (PAP.). Według oficjalnych danych sztabu przesiedleńczego URRA w czasie od 4 października do 8 listopada repatriowano z niemieckich terenów okupowanych 159.851 obywateli polskich. Na cyfrę tę składają się 75.933 Polaków repatriowanych z brytyjskiej strefy okupacyjnej, 53.757 z amerykańskiej strefy okupacyjnej oraz 24.351 Polaków, którzy powrócili do kraju z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Należy podkreślić, że dane te dotyczą tylko transportów zorganizowanych, nie uwzględniając częstych wypadków powrotu do kraju na własną rękę, a także nie odnoszą się do terenów austriackich.

Straty materialne przekraczają

100 miliardów złotych

W dniu 1 listopada liczba wniosków, złożonych w punktach rejestrujących szkody wojenne, przekroczyła milion. Rejestracja trwa i każdy, kto mimo wezwań Rządu nie zarejestrował poniesionych przez siebie strat, może to jeszcze uczynić w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Dotychczas zgłoszono straty indywidualne wynoszące ponad 30 miliardów wartości przed wojenną. Czynniki miarodajne przypuszczają, że jest to dopiero mniej więcej połowa strat, faktycznie poniesionych przez ogół i że po doliczeniu szkód w majątku państwowym i społecznym pełna suma strat

przekroczy 100 miliardów złotych przedwojennych.

Województwo poznańskie, złożyło 230.000 wniosków na sumę 10 miliardów, a wojew. pomorskie 155.000 wniosków z sumą 7 miliardów złotych.

Instytucje ubezpieczeń społecznych poniosły straty w wysokości 2 i pół miliarda złotych, z czego 1,7 miliarda to szkody, wyrządzone ZUS-owi, a 0,7 Ubezpieczalniom Społecznym.

Wszystkie zebrane z kraju dane stanowią w rękach Rządu nader cenny materiał do ostatecznego ustalenia sum, należnych Polsce z tytułu zniszczeń wojennych.

W kraju

Sukces Polski na gruncie międzynarodowym

Wicem. Modzelewski przewodniczącym Komisji Rady Bezpieczeństwa

Polska odniosła duży sukces na terenie międzynarodowym. Delegat Rzeczypospolitej do Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych, wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski został wybrany przewodniczącym podkomisji dla spraw Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, Komitet Organizacyjny utworzył osiem podkomisji, z których podkomisję, powierzoną ministrowi Modzelewskiemu, uważać należy za najważniejszą. Zadaniem podkomisji jest przygotowanie, zbadanie i przedyskutowanie różnego rodzaju propozycji, które zostaną przedłożone na pierwszym plenarnym posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w styczniu przyszłego roku.

Zadaniem podkomisji, której przewodniczyć będzie min. Modzelewski, jest ustalenie metod, zapobiegających prowadzeniu wojny napastniczej oraz kontrolą zbrojeń.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W JELENIEJ GÓRZE

Jelena Góra. Wojewódzki Wydział Przemysłowy w Jeleniej Górze, organizuje w grudniu wystawę przemysłową, która ma obrazować obecną produkcję zakładów przemysłowych Dolnego Śląska.

Woj. Wydział Przem. wezwał kierowników poszczególnych zakładów przemysłowych do sporządzania podwójnych Kompleksów ekspozycyjnych z opisem przebiegu produkcji. Wszystkie ekspozyty należy przesyłać do Woj. Wydz. Przem. w Jeleniej Górze przy ul. Kolejowej 52.

BUDOWA ELEKTROWNI NA DUNAJCU

Kraków (PAP.). Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane buduje obecnie zapórę wodną w Czechowie na Dunajcu. Zbudowana zostanie tam elektrownia, która wykorzystując siłę wodną zaopatrzy w energię elektryczną południową część kraju.

Wydarzenia i Glossy

Pozycja Polski i Rządu Jedności Narodowej ugruntowała się. Nieufność znika i coraz częściej spotykamy się z realną i pozytywną oceną naszych osiągnięć. Ba, w bilansie tych ocen po stronie aktywów możemy zanotować nieledwa pozycję; Min. Bevin. Tak, ten sam Bevin który tak niedawno jeszcze tyle miał zastrzeżeń co do naszej zachodniej granicy i naszej roli na odzyskanych ziemiach. Ten sam, który parę tygodni temu „wylał się” swym oświadczeniem na temat naszego Gdańska. Otoż pan Bevin wyraźnie zaczyna zmieniać front. W ostatnim swym przemówieniu w Izbie Gmin w dniu 23 listopada „choć nie cofnął wyraźnie swych poprzednich wypowiedzi, to jednak potrafił znaleźć dla naszego nowego Państwa dużo ciepłych słów i pełne zrozumienie dla trudności z jakim po tak strasznej wojnie musimy walczyć, odbudowując zręby naszej państwowości „mimo wszelkich trudności, niepodległość Polski dochodzi do swych praw z całą mocą”; oświadczył między innymi Minister. W ustach niedawnego malkontenta to przecież niedużo. Po tym indywidualnym nawróceniu mistrza międzynarodowych obrzędów doczekamy zapewne masowych nawróceń i pomniejszych kacyków. Jesteśmy przecież cierpliwi; — poczekamy.

Mowa Min. Bevina z innych jeszcze powodów zasługuje na pełne zainteresowanie. Bevin wystąpił w niej z konkretnym projektem powołania Wazechświatowego Parlamentu, jak instytucji nadrzędnej nad suwerenizmi dotąd państwami. Minister stał się bohaterem dnia. Cała prasa angielska powitała wystąpienie jego z wielkim zadowoleniem, choć... nie bez sceptycyzmu. B. Min. Eden, jako przedstawiciel konserwatywów w dniu otwarcia bieżącej sesji parlamentu angielskiego przemawiał w tym samym duchu, podkreślając konieczność zerwania z niepoprawną przestarzałą koncepcją suweren-

ności państwowej i wyjścia z ram ciasnych nacjonalizmów. Nie od rzeczy również będzie wspomnieć, iż wyraźnie oświadczył się za pełnym udziałem Z.S.R.R. we wszystkich sprawach światowych na równych warunkach. Przez dwa dni obaj mężowie stanu omawiali szczegóły zorganizowania Rządu Wazechświatowego, którego powstanie dziś, w epokę groźnej perspektywą wojny atomowej staje się coraz częściej wyczuwana potrzeba.

Oto londyńskie tło na którym w dniu 26 listopada rozpoczęła swe prace Przygotowawcza Komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rozgłośnia moskiewska, w wigilię rozpoczęcia jej prac raz jeszcze potwierdziła gotowość Z.S.R.R. do pełnej współpracy z O.N.Z. zastrzegając jednak, iż nie może ona stać się domeną „wpływów żadnego mocarstwa, a general de Gaulle w swym exposé przed Francuską Konstytuanta deklarując swą wolę harmonijnej współpracy z wszystkimi trzema mocarstwami, wyraził jednocześnie pragnienie czynnego uczestnictwa we wspólnotcie międzynarodowej.

Prasa całego świata powitała rozpoczęcie prac Komisji, jako najważniejsze wydarzenie ostatnich tygodni.

Komisja ma zdecydować o porządku obrad O.N.Z., przejąć niektóre agendy dawnej Ligi Narodów (oby i nie tradycje), dokonać wyboru generalnego sekretarza i zdecydować o siedzibie organizacji która w niedalkiej przyszłości ma stać się ośnią spraw wazechświatowych, omawiając i decydując o traktatach pokojowych, energii atomowej, a kto wie, może i w przyszłości formą wazechświatowego Rządu.

Tymczasem jednak, zanim rozpocznie swe prace Organizacja Narodów Zjednoczonych, radząc nad środkami zabezpieczenia i zorganizowania światowego pokoju, bez-

pieczeństwa i współpracy równych i wolnych ludów, na Dalekim Wschodzie, trzy miesiące po kapitulacji Japonii, kurzawa wzniesiona huraganem wojny, ciągle jeszcze nie opada.

Kociot Indonezji wrze. Japonczycy nie chcą być rządzeni przez Holendrów, których Anglicy z dziwnym uporem chcą spowrotem intronizować. Annamici zaś nie chcą rządów Francuzów, którzy także nie zamierzają zrezygnować z roli nieproszonego opiekunów. W rezultacie, Anglicy palą wieś na Jawie, a Francuzi w Annamie, oczywiście jedni i drudzy w imię szczytnych haseł Karty Atlantycznej, a więc godziwie i bez grzechu. Zachęcen przykładem Indonezjczyków, Hindusi, również zaczynają podnosić głowę, ba żądają by Anglicy opuszcili Indie i przysparzają Albionowi nowych kłopotów które Bóg wie jak mogą się skończyć.

Amerykanie przyglądają się z boku, są „fair”, zrzymają się tylko, że sprzymierzeńcy używają sprzętu z napisem „Made in U.S.A.” psując im reputację i przyszły business.

Tak, tak, kolorowa Azja budzi się. Mając w sąsiedztwie na braterskich zasadach zorganizowane mocarstwo wielu ras i narodowości, burzy się przeciwko pseudo-opiekunom.

Czy potrafi wymusić dla siebie równe prawa z rasą białych „panów”, okaże niedaleka przyszłość.

Ostatnie tygodnie na naszym rynku towarowym przeżywamy pod znakiem wyżłok. Zwyżka ta rozpoczęła się w Polsce Centralnej i powoli ogarnęła cały kraj, odbijając się niekorzystnie na sytuacji materialnej szerokich mas pracowniczych.

Ceny które przez parę początkowych miesięcy b.r. wykazywały stałą tendencję zniżkową, po krótkiej stabilizacji w okresie lata, rozpoczęły pochód odwrotny.

Jest to fakt który o tyle może się wydać

niepokojący, iż ma charakter powszechny. Zwyżka nieogranicza się bowiem do artykułów co do których byłaby uzasadniona sezonowymi fluktuacjami podaży.

Zjawisko to, tłumaczyć należy jednak przede wszystkim trudnościami transportowymi. Brak taboru uniemożliwia, z jednej strony, stwarzania koniecznych rezerw w punktach rozdziału, z drugiej, zaś, zmusza do sezonowego mobilizowania go, dla przewozu pewnych określonych artykułów, przy równoczesnym zaniedbywaniu innych (np. sezonowe przewożenie buraków cukrowych kartofli).

Fakty te dezorganizują reglamentowany kartkowy rynek rozdziału i wywołują przejściową zwyżkę cen. Przy płochliwości naszego zdemoralizowanego wojną społeczeństwa, umożliwia się pasażerskim i destrukcyjnym elementom, przy rozsiewaniu nieuzasadnionych pogłosek, o groźącym głodzie, przedłużając te zjawiska ze szkodą dla społeczeństwa, a z korzyścią dla kieszeni różnych spekulantów. Zwyżki cen nie można bowiem uzasadnić spadkiem siły nabywczej pieniądza, nie obserwujemy bowiem żadnych faktów zwiastujących inflację. Również ilość globalna na rynku towarów nie uległa zmniejszeniu, przeważnie wykazuje stałą zwyżkę.

Rząd stale podkreśla swą wolę utrzymania stałej wartości pieniądza co w ostatnim swym przemówieniu radiowym podkreślił także min. skarbu Dąbrowski.

Wznowione niedawno wydawnictwo „Wiadomości Statystyczne” w pierwszym swym numerze przyniosło trochę materiału o kondycji naszego życia gospodarczego, brak w nim jednak jakichkolwiek danych o sytuacji na rynku pieniężnym. Brak ten należyłoby uzupełnić, gdyż pozbawia on prasę rzeczowego materiału i pozwala elementom reakcyjnym wytwarzać niekorzystnych opinii o sytuacji finansowej naszego państwa.

Jolte.

Rozmowa z Dyrektorem Teatru Miejskiego

Współpracownik naszego pisma zwrócił do dyrektora teatru w Świdnicy ob. Rudolfa Raczkę z prośbą o udzielenie bliższych danych o dotychczasowych planach dyrekcji na obecny sezon teatralny.

— Jeśli chodzi o repertuar — odpowiada dyr. Raczka — to zarówno ja, jak i kierownik literacki teatru mgr. Jarzyna, jesteśmy zdania że należy go oprzeć przede wszystkim na wodewilu i lekkiej komedii. Publiczność, uczęszczająca do naszego teatru w olbrzymiej większości składa się z ludzi, nie posiadających wykształcenia teatralnego. Nie zapominajmy, że zwłaszcza młodzież nasza wzrastala przez 6 lat wojny w warunkach, w których o rozrywkach kulturalnych nie można było nawet marzyć.

Skutki tego oglądamy obecnie — gdy np. na koncertach muzyki poważnej widzowie wyciągają pusty kieszonkowy.

Ludzi tych musimy dopiero wychować stopniowo, podając im początkowo rzeczy łatwiejsze, że się tak wyrażę — „łatwostrawne”. Z drugiej strony po przejściach wojennych publiczność szuka w teatrze w pierwszym rzędzie zabawy i okazji do śmiechu.

To też operetka, komedia muzyczna, farsa — mogą liczyć na największe powodzenie.

— Co będzie następną premierą teatru? —

— Po „Poskromieniu zoni” wystawimy słynną komedię Al. Fredry „Słuby Panienskie”, a następnie operetkę ludową Offenbacha p. t. „Jagusia płacze, Jaś się śmieje”.

Z kolei przypominamy znany wodewil Konstantego Krutowskiego „Królowa Przedmieszcza”.

Powodzenie granej ostatnio rewii „Szaberek Szabereczek” zachęca nas też do przygotowania drugiego widowiska o podobnym charakterze, może na Świdnie.

Co dalej — to będzie zależało w dużej mierze od sztuk, jakimi będziemy rozporządzali.

Zupełny brak książek polskich i literatury teatralnej na Śląsku uniemożliwia robienie planów na dalszą metę.

— Czy zespół aktorski został już skompletowany? —

— Na razie tylko częściowo.

Posiadamy już jednak kilka pierwszorzędnych sił z Tadeuszem Zakrzewskim i Saturninem Żurawskim na czele.

W toku są pertraktacje z kiloma innymi artystami i artystkami scen warszawskich i lwowskich.

Niektórzy z nich pracują obecnie w teatrze w Jeleniej Górze, który bawił niedawno w Świdnicy na gościnnych występach.

— Czy można wiedzieć, jak przedstawia się strona finansowa teatru? —

— Dość żałośnie, niestety.

Teatr nasz nie otrzymuje żadnych subwencji, ani od władz państwowych ani od miasta.

Nie mamy żadnych ulg w opłatach za światło, opał, druk afiszów i t. p. Jednym źródłem dochodów są bilety wstępu, z których musimy opłacić całą administrację, orkiestrę, personel techniczny, no i gaże aktorów. Przy kalkulowaniu cen biletów musimy też brać pod uwagę szczupłość sali (niepełna 400 miejsc) i fakt, że z najrozmaitszych przyczyn natury technicznej można dawać przedstawienie tylko 2—3 razy w tygodniu.

— Czy ceny biletów w Świdnicy są wyższe niż w innych miastach Polski? —

— Przeciwnie. Są one o wiele niższe. W Krakowie najtańszy bilet kosztuje 30 zł. a najdroższy 100 zł. podobnie jak w Warszawie i Katowicach, choć tam teatry otrzymują wcale wysokie subwencje. Rozumiem doskonale, że w dzisiejszych warunkach dla urzędnika 10 czy 20 zł. stanowi także poważny wydatek, ale nie widzę innej możliwości utrzymania teatru, jeśli ma on być samowystarczalny.

— Mam nadzieję, że uda się pokonać wszelkie trudności i stworzymy w Świdnicy placówkę sztuki, z której na całą Śląską ziemię piastowską promieniować będzie myśl polska i polskie słowo — kończy dyr. Raczka.

GOSPODARCZE ZNACZENIE ZIEM ZACHODNICH

DALSZY CIĄG CYKLU

Metalowy przemysł przetwórczy Śląska Zachodniego posiada wielką rozpiętość produkcji, która obejmuje od ciężkich wyrobów odlewniczych, po precyzyjne produkty wytwórni optyczno-precyzyjnych, jak np. mechaniczne części aparatów fotograficznych, mikroskopów i t. p.

Wykazy Zrzeszenia Odlewni Żelaza wykazują w latach 1934—6 czynność kilkudziesięciu zakładów przemysłowych, trudniących się produkcją i obróbką odlewów przy zatrudnieniu ponad 20 000 robotników.

Produkcja wyrobów żelaznych, metalowych i tłoczonych zajmowała się kilkadziesiąt specjalnych wytwórni, z których najważniejsze pozycje zajmuje wielka wrocławska wytwórnia śrub i nitów, wytwórnia lin, drutów, gwoździ, wyrobów kutych, narzędzi rolniczych (łopaty, grabie, widły), łanuchów, naczyń rolniczych, domowych, naczyń emaliowanych, wyrobów cynkowych i t. d.

Do znacznego też rozwoju doszła rękodzielnicza produkcja artystycznie kutych wyrobów żelaznych chętnie stosowanych w architekturze śląskiej, jak np. okucia drzwi, lampy, ogrodzenia i t. p.

Kilka wytwórni zajmowało się produkcją stalowych konstrukcji budowlanych (mosty, hale, budowle wielopiętrowe, fabryczne). W Wałbrzychu znajduje się wytwórnia maszyn górniczych oraz urządzeń używanych do mechanicznej przeróbki węgla i kruszców.

Do szczególnie silnego rozwoju doszła na Śląsku Zachodnim produkcja środków transportowych: parowozów, wagonów kolejowych, przyrządek, wozów, wózków, barek i statków rzecznych oraz maszyn do budowy dróg kołowych. Wytwórnie te skupiały się w kilku ośrodkach miejskich a szczególnie we Wrocławiu i Zgorzelcach, gdzie również znajdowały się wytwórnie silników oraz kotłów parowych.

Istnieje też na Śląsku Zachodnim dobrze rozwinięty przemysł maszyn obróbkowych do metalu i drewna, maszyn rolniczych oraz maszyn i narzędzi rzemieślniczych (stolarskich, szewskich, tokarskich i t. p.), które to działy twórczości zatrudniają ponad 20 000 pracowników. Kilka wytwórni produkowało specjalne aparaty używane w przemyśle przetwórczo-rolniczym, armatury, kuchnie gazowe i elektryczne oraz sprzęt dla instalacji wodnych, gazowych oraz centralnego ogrzewania.

Odrębne wreszcie stanowisko w przemyśle przetwórczym zajmuje mechanika precyzyjna, której czynność została zapoczątkowana w Zgorzelcach w roku 1899. Obecnie czynnych jest, przeważnie w tym okręgu, 9 wytwórni produkujących aparaty fotograficzne, kinematograficzne, mikro-

skopy, obiektywy i urządzenia pomocnicze do budowy aparatów optycznych, liczniki wodne, gazowe, kilometromiery, niektóre urządzenia pomiarowe dla przemysłu samochodowego, manometry, barometry, oraz zegary ściennie, stolowe i elektryczne.

Nie licząc przemysłu zbrojeniowego, przemysł przetwórczy metalowy obejmuje ponad 400 wytwórni o bardzo rozległej skali produkcji. W stosunkach niemieckich najsilniejsze miejsce zajmowały wytwórnie taboru kolejowego, które dostarczały około 6% wytwórczości niemieckiej. Liczba zatrudnionych w produkcji pokojowej sięgała 40 000 pracowników.

Przemysł drzewny.

Pierwsze mechaniczne tartaki napędzane siłą wodną uruchomiono na Śląsku w XIII wieku. Dalsza przeróbka drewna była wtedy wykonywana ręcznie. Ten stan przemysłu tartaczno i drzewnego przetrwał bez zasadniczych zmian mniej więcej do połowy XIX wieku, t. j. do czasu zastosowania napędu parowego a następnie elektrycznego oraz wprowadzenia wielu nowych maszyn do obróbki drewna. Równoczesny rozwój kolei żelaznych oraz dróg wodnych był dalszym czynnikiem wspomagającym rozwój tego przemysłu. W latach 1930—40 było na Śląsku Zachodnim czynnych około 450 tartaków posiadających ponad 900 gatrów obsługiwanych przez 9000 pracowników, których możliwość produkcyjna sięga 180 000 m³ drewna tartego.

Przemysł ten obsługiwał nie tylko własny rynek zbytu lecz również, przed wytyczeniem granicy z roku 1922, znaczną część Wielkopolski i Śląska Górnego. Tartaki przerabiały również znaczną część drewna nieobrobionego, wywożonego do Niemiec z innych dzielnic Polski. Jest to zatem przemysł silnie związany z resztą naszego Państwa.

Po wojnie 1870/1 przeszczepiono z Francji na Dolny Śląsk przemysł fornierowy,

który jest tu reprezentowany przez trzy wytwórnie, wyposażony w nowoczesny sprzęt maszynowy.

Półprodukt przemysłu drzewnego — drewno tarte — jest na Śląsku Zachodnim dalej przerabiane w ponad 250 fabrykach przemysłu drzewnego, które wytwarzają: meble artystyczne, seryjne, szkolne, biurowe, lodówki, instrumenty muzyczne, inspektory, parkiety, stolarke budowlaną, opakowania drewniane, welne drzewną, drewniane, naczynia i pomoce kuchenne oraz gospodarskie, materiały i narzędzia szewskie, stolarskie oraz inne rzemieślnicze, wyroby kłodziejskie, listwy, ramy, artystyczne wyroby drzewne, artykuły sportowe, baty, szczotki, zabawki dla dzieci i t. p.

Z tego bardzo ogólnego zestawienia wynika, że jest to silnie rozwinięty przemysł posiadający szeroki zakres produkcji, czego przykładem jest np. 10 wytwórni fortepianów i pianin, takąż samą liczbą zmechanizowanych wytwórni szczotek oraz 25 fabryk mebli seryjnych.

Przemysł budowlano-drzewny wykazuje wielką aktywność i to nie tylko w kierunku masowego budownictwa barakowego, ale również tworząc inne obiekty budowlane. Wykonano tu bowiem wielkie hale o powierzchni użytkowej ponad 9000 m² np. halę Westfalską w Dortmundzie (11 000 m² powierzchni), halę targów radiowych w Berlinie, targów śląskich we Wrocławiu, wiele parowozowni i in.

Znaczenie i wielkość zachodnio-śląskiego przemysłu drzewnego najlepiej obrazuje statystyka zbytu drewna, która w czasach dobrej koniunktury gospodarczej wykazuje wysiłki tylko 10% drewna w stanie nieobrobionym.

Górnictwo otrzymuje z lasów około 580 000 m³ specjalnego drewna do obudowy wyrobisk podziemnych rocznie. Znaczne też ilości specjalnych gatunków drzew są dostarczane do budowy linii telegraficznych, kolejowych oraz dla stoczní morskich w Szczecinie i Gdańsku.

Powiatowy Zjazd Delegatów Stronnictwa Ludowego

Dnia 25. bm. o godz. 10-ej rozpoczął się zjazd powiatowy delegatów Stronnictwa Ludowego, celem dokonania wyboru nowych władz. Zagaił Zjazd dotychczasowy Prezes powiatowy ob. Jan Gołębiowski. Zebrań uczcili przez powstanie i dwuminutową ciszę zgon ś. p. Wincentego Witołki wodza ruchu ludowego w Polsce.

Przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel bratnich partii. Z ramienia P.P.R. — ob. Karzyński i P. S. — ob. Dubicki, którzy życzyli zjazdowi pomyślnych obrad.

Na przewodniczącego Zjazdu powołany został ob. Jan Pic de Replonge przez kółka

miejskiego Stronnictwa Ludowego. W wyniku wyborów władze stronnictwa ukonstytuowały się następująco:

Zarząd: Prezes ob. Dusko Wojciech, I Viceprezes ob. Gołębiowski Jan, II Viceprezes ob. Maciąg Stanisław, Sekretarz ob. Sarba Marian, Skarbnik ob. Taranek Piotr, Zastępcy ob. Kubara Władysław, ob. Babral Leon, ob. Lipiński Henryk, ob. Brzegowy Józef, ob. Profic Franciszek. Komisja Rewizyjna: ob. Karpata Franciszek, ob. Żuraw Marcin, ob. Paszkowski Władysław, ob. Kudnie Józef, ob. Rakoczy Jan. Sąd Partijny: ob. Pic de Replonge Jan, ob. Sara Wojciech, ob. Zmija Szczepan, ob. Wójcik Stanisław.

Sylwetki Aktualne

Dość tego, obywatel Alojzy Zgodny postanowił pracować.

Odmówił więc stanowczo bytności na zebraniu Organizacji Postępu Społecznego, w Komitecie popierania przemysłu zdobienia jajek wielkanocnych, zapowiedział swoją nieobecność.

Zaś na zebranie Koła Seniorów klubu sportowego „Biceps” poprosił nie poszedł.

Wziął z biura pełną i ciężką tęgę papierów, a te papiery pełne znów zagadnień życiowych i nie życiowych mocno przytulił do piersi.

Zle dopasowanym paltem który jak twierdził on sam, otrzymał z tymczasowej dyrekcji tymczasowych przedmiotów, a złośliwi twierdzili, że poprosił kupił od wędrownego wójaka za butelkę dość marnie spreparowanej wódki miejscowej, otulił się szczerze, bo wiatr późnej jesieni dawał mu się we znaki.

Obywatel Alojzy Zgodny dość stary, nieco wymęczony wojną, pracę terazniejszą zdążył już polubić.

Trzeba było odpowiadać na zapytania wnikliwe, których celowość była nieco zamglona.

Trzeba było opiniować o osobach, o których się nic nie wiedziało, prócz tego, że wszystkie dokumenty zgubili i były niecierpliwie przy otrzymaniu nowych.

Pomimo to praca ta przypominała mu ulubione układanie pasjansów w których się doskonalił przez całą wojnę.

Ale niestety obywatelowi Zgodnemu nie często było dane zajmować się pracą tak lekką i miłą.

Bywały ciężkie kawałki do odrobienia.

Naprzykład sprawozdanie dla Tymczasowej Dyrekcji Tymczasowych Przedmiotów.

Sprawozdanie to układane na wzór szarady, tak zwanej perskiej, albo królewskiej nie było łatwe i miłe.

Obywatel Alojzy w młodości należał do klubu szaradzystów i nawet na zebraniu tego klubu, poznał niegdyś swoją późniejszą małżonkę.

Z odważnym sercem więc podchodził on do wypełnienia skomplikowanych kratek tego zagadnienia.

Ile zapłacił ten, a ile ów nie dopłacił, ile mógłby dopłacić na wypadek i t. d.

Jednakże tutaj zwykła arytmetyka zmusiła go do dłuższego ślęczenia nad skomplikowanym ułożonym sprawozdaniem, co zabierało sporo czasu, a oto właśnie chodziło.

Bo nasz obywatel w nawale zajęć w laboratorium zabierał i tak zwanych zabaw oraz posiedzeń, nie miał tego czasu, ani trochę.

Ale dzisiaj nareszcie udało mu się dzień poblirowy wyciszyć z balastu nadmiernie obciążających go prac i zajęć.

Razno i sprężyste podązał po ulicach naszego miasta do domu.

Ale co to, właśnie mijając oświetlone okno milego lokalu gastronomicznego, zastępną mu drogę trzy seniorzy klubu sportowego „Biceps”.

Nie idziesz na zebranie? — Masz rację my także nie idziemy trzeba odpocząć, nie można od rana do wieczora obradować, chodź z nami zapraszamy i t. d. i t. d. —

Obywatel Zgodny wieczoru nie zmarnował bo się najadł solidnie, ale sprawozdania nie wykonał.

Jeszcze późno wieczorem zasypiając rozmyślał o tam kiedy znajdzie czas na to sprawozdanie.

Jutro jest zebranie zorganizowane przez Urząd Urzędujący Naczelnie, celem uczczenia rocznicy Wincentego Kadłubka, prawdziwego autochtona ziemi polskiej.

Naczelnik Urzędu mógłby się obrazić, iśe trzeba.

Nazajutrz będąc w biurze nasz obywatel stwierdził, że zebraniu Organizacji Postępu Społecznego odbędzie się w nowym terminie, gdyż poprzednie nie odbyło się z powodu nieobecności połowy członków.

Zebranie stowarzyszenia Popierania Przemysłu Malowania Jajek Wielkanocnych odbyło się wprawdzie ale z powodu braku kworum nic na zebraniu nie uchwalono i musi się odbyć znowu w najbliższym terminie.

To samo miało miejsce na zebraniu Seniorów Klubu Sportowego „Biceps”. Jednym słowem biedny obywatel Alojzy Zgodny przekonał się, że nic nie uniknął i będzie miał tydzień jeszcze więcej skondensowany.

Nie mógł się nawet długo zastanawiać nad swoim losem i nad towarzyskością i organizacyjnym pędem wśród swoich rodaków bo zaabsorbowała go poczta.

Ciekawe zawiadomienie pomyślał patrzeć na papier, trzeba będzie opracować rejestrację zegarów, zegarków ze specjalnym uwzględnieniem budzików. Po za tem rejestrację fortepianów i mandolin, co do rejestracji obcasów gumowych odkłada się chwilowo na czas jakiś.

Znowu moc roboty, ale robota przyjemna, taka skomplikowana i troszkę podobna do układania pasjansów.

Alojzy Zgodny napisał wieczne pióro siadł i zaczął pisać.

Dyzury Aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.
od dnia 1. XII. do 7. XII.
b. m. włącznie dyżuruje

APTEKA PIASTOWSKA

Rynek 44

Rozpacz

A u bram już cmentarza
spotkałem dziewczynę.
Niosła w ręku gromnicę,
szła powoli jak senna ...
Zajrzałem w Jej oblicze
a tam rozpacz bezdena —
Co to ludzi przeraża,
głośno woła, że: „gine“.

Jak lunatyk szła drogą
a gromnica Jej drżąca,
Na to smutne oblicze,
złote światło rzuciła ...
Miała suche żrenice,
lecz gromnica płakała,
Tak jak ludzie nie mogą:
Izą perlistą, gorącą.

Więc wróciłem w Jej ślady,
choć nie jestem ciekawy,
Ale rozpacz dziewczyny
iść za sobą kazała.
Smutne życia godziny
przed oczami stawiła —
Na śmierć nie ma porady ...
życia kończą się sprawy.

Poszła na skraj cmentarza,
w ten kąt pusty i głuchy,
Gdzie bez krzyża, tablicy,
złote z piasku mogiły,
A w nich życia pętnicy
co cierpieli bez siły,
Gdzie nas pustka przeraża,
błądzą cienie i duchy.

I satnęła przy grobie
i ugięła kolana;
Ręką twarz swą zakryła,
usta szepcą Jej drżące —
Komuś o czymś mówiła,
jakieś słowa gorące ...
Powtarzała wciąż sobie
ta dziewczyna nieznana.

Samobójcy mogiła! —
co się ludzie jej boją.
Ta dziewczyna w żałobie,
rozplakana gromnica ...
Złoty piasek na grobie,
pusta grobów ulica ...
Choć to pamięć niemija,
jeszcze w oczach mi stoi.

Wojciech Luba.

Kino „Gdynia“

wyświetla film polskiej produkcji pt.
„Zołnierz Królowej Madagaskaru“
początek seansów godz. 19 ta.

Nowa świetlica

W Fabryce Wyrobów Ogniotrwałych
„Świdnica“ z inicjatywy tamtejszego koła
PPS-u została dn. 24. bm. otwarta świetlica.

Od Redakcji

Prosimy o nienadsyłanie nam rękopisów
niepodpisanych. Ze względów technicznych,
prosimy o nadsyłanie manuskryptów ma-
szynowych.

Zycie sportowe

Czechosłowacja przygotowuje się do meczu z Polską

W ubiegły piątek, sobotę i niedzielę odbył się
w Bratysławie trójmecz bokserów Czechy — Morawy
— Słowacja, który był generalną próbą czechosło-
wackich bokserów przed meczem z Polską.

Mecz ten, jak już podawaliśmy w ostatnim nu-
merze naszego pisma, odbędzie się definitywnie 16.
XII. b. r. w Poznaniu.

Trójmecz w Bratysławie zakończył się nieoczeki-
wanym, szczerze mówiąc.

bezapalcynym zwycięstwem bokserów Moraw,
którzy zdobyli 21 pkt. i wykazali zdecydowaną
wyszość nad swymi przeciwnikami.

Na drugim miejscu znalazła się Słowacja z 14 pkt.
Ostatnie miejsce przypadło w udziale reprezentacji
Czech (13 pkt.).

Zawody dały nieoczekiwane wprost wyniki.
Wszyscy niemal wyznaczeni do reprezentacji Czecho-
słowacji bokserzy ponieśli porażki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwotny
skład reprezentacyjnej ósemki naszego przeciwnika,
który pierwotnie opierał się miał na bokserach
czeskich.

uległ zasadniczej zmianie
po trójmeczu w Bratysławie.

Zawody Czech — Morawy — Słowacja wykazały,
że bokserzy Czechosłowacji znajdują się w doskonałej
formie i są świetnie przygotowani technicznie i kon-
dycyjnie.

W obozie naszych przeciwników panuje przeko-
nanie, że 8-ka ich wyjdzie ze spotkania w Poznaniu
obronną ręką.

Cześć liczą się z wygraną różnicą 2 punktów
Wyniki techniczne trójmeczu przedstawiają się
następująco:

W WADZE MUSZEJ, wyznaczony do reprezentacji

Czechosłowacji na mecz z Polską Zoff (Cz) nie
rozstrzygnął walki ze Stehlikiem (Mor). W drugiej
walce tej kategorii Hoboric (Sl) zwyciężył Stehlik
(M).

W WADZE KOGUCIEJ, mistrz czeskich seniorów
Jelen, przegrał na punkty z Sinekem (Sl), Mora-
wianin Janota zwyciężył Słowaka Strbou.

W WADZE PIÓRKOWEJ, Hejle (Cz), który również
miał walczyć w nieodbyłym meczu z Polską, przegrał
w najcięższej walcie trójmeczu z Matejczikiem (Sl)
W tej samej kategorii Sasinek (M) przegrał z Hejlem
i Matejczikiem.

W WADZE LEKKIEJ, „reprezentant“ Koudela (Cz)
przegrał swoje spotkanie z morawianinem Kral-
iczkim. Kraliczek odniósł również zwycięstwo nad
Switkiem (Sl).

W WADZE POŁCIEŻKIEJ, „reprezentant“ Netuka
odniósł dwa zwycięstwa, wygrywając z Drobny (Sl)
oraz z Loud (Cz).

W WADZE ŚREDNIEJ, „repr.“ Garda (Cz) przegrał
na skutek dyskwalifikacji ze Słowakiem. Pelcnerem
oraz wygrał napunktowo ze Skudzikiem (M).

W WADZE CIĘŻKIEJ, „reprez.“ Nekolny (M) zwy-
ciężył na punkty Sudowskiego (Sl) oraz mistrza se-
niorów czeskich Rademachera.

Rademacher odniósł zwycięstwo nad Sudowskim.
Prasa czeska wyraża swe zadowolenie z wyników
trójmeczu, pisząc, że odroczenie terminu meczu
z Polską umożliwiłi Czeskiej Unii Bokserów wysta-
wienie naprawdę najlepszej reprezentacji państwowej
na mecz z Polską.

B. L.

Ważne postanowienia PZPN na plénarnym zebraniu
w dniu 19 bm.

Z powodu ustawicznie powtarzających się zajęć
podczas zawodów piłkarskich uchwalił zarząd P. Z.
P. N. wystosować do Okręgów i Podokręgów komu-
nikat następującej treści:

Zarząd P. Z. P. N. zwraca się do Zarządów
wszystkich O. Z. P. N.-ów o rozpatrzenie jak naj-
cięższej uwagi nad przejawami życia sportowego
na boiskach piłkarskich.

Ostatnie wypadki nakazują powołanym władzom
piłkarskim bezwzględnie i zdecydowanie wkraczać
i stosowanie jak najsurowszych kar.

P. Z. P. N. zwraca wszystkim O. Z. P. N.-om
uwagę, na ciążącą na nich odpowiedzialność,
zwłaszcza przy przeprowadzaniu mistrzostw i eli-
minacji; odpowiedzialność może wyrazić się nawet
w zawieszeniu odpowiednich władz Okręgu.

Zarząd P. Z. P. N.-u jest zdania, że Związki
Okręgowe powinny ostrzec zarządy klubów i to-
warzystw piłkarskich, że P. Z. P. N. zagroził bez-
względnie zamykaniem boisk i rozwiązywaniem
zarządów klubów w wypadkach dalszego powtarzania
się gorszących zajęć, które szkodzą zarówno dobremu
fmienu sportu polskiego, jak i jego rozwojowi.

Odnosząc zawodników i działaczy klubowych,
którzy współpracowali w niemieckim sporcie,
powziął Zarząd P. Z. P. N. następującą uchwałę:

Polacy, którzy na terenie Generalnego Guber-
naterstwa w czasie okupacji bądź jako działacze
sportowi, bądź jako zawodnicy współpracowali
w sporcie niemieckim podlegają karze dożywotniej
dyskwalifikacji.

Na podstawie powyższej uchwały na wniosek
W. G. i D. dyskwalifikowano dożywotnie: Mor-
darskiego, Rupe i Serafinę.

Celem weryfikacji piłkarzy zrzeszonych uchwalono,
że wyłoniona przez Śl. O. Z. P. N. Komisja weryfi-
kacyjna przy Śląskiej Radzie Sportowej zweryfikuje
wszystkich czynnych w czasie okupacji zawodników
z tym, że ewentualne orzeczenia od tej Komisji winny
być ostatecznie rozstrzygane przez Międzyzwiązkową
Komisję Weryfikacyjną.

W związku z tym uchwalono wezwać Okręgi,
działające na terenach włączonych do b. Trzeciej
Rzeszy, by zorganizowały weryfikację na swych te-
renach na wzór Śląska.

Na wniosek referenta wyszkoleniowego uchwalono
zorganizować zaprawę zimową we wszystkich okrę-
gach w czasie 1. I. — 28. II. 1946 r.

Na wniosek Komisji Konkursowej dla rozstrzy-
gnięcia konkursu na dyplom P. Z. P. N. uchwalono
nie przyznać pierwszej nagrody — natomiast drugą
przyznać za pracę pod godłem „B“, trzecią pod
godłem „Szkic“. Autorami okazali się: Z. Stry-
chalski nagroda 3.000 zł. i St. Toepner (2 tys.) obaj
z Krakowa. Nagrodzono również po 1000 zł. pracę
„222“ (J. Standa) oraz po zł. 700 „Lotos“ (Orłowska
Maria), „Sowa“ (Owsiak Tad.) i pracę bez godła K.
Stachówna z Warszawy.

Wiśniewski znowu nie stanął do spotkania
z Bakiem

Po trzechkrotnych zawodach kolarskich na torze
w Krakowie odbyły się pierwsze zawody w Helenowie
pod Łodzią. Udział wzięli kolarze warszawscy
i łódzcy z Bakiem na czele. Zaproszony najlepszy
kolarz Warszawy Wiśniewski, podobnie jak w Kراكowie
nie stanął do walki z Bakiem i w Helenowie.
Już raz pisaliśmy, że unikanie przez Wiśniewskiego
spotkania z Bakiem, wygląda podejrzanie, jakby
Wiśniewski obawiał się przegranej.

Bieg 200 m wygrał Bek w czasie 13 sek. przed
Popończykiem. Pietraszewskim. Michalak przegrał
w półfinale do Pietraszewskiego. Napierała wycofał
się. Bieg drużynowy 10 okr. toru zakończył się
zwycięstwem Łodzi 6.15 min. Bieg amerykański 20
kr. toru wygrała para Bek-Leśkiewicz 15.9 min., przed
parą bracia Pietraszewscy i parą Popończyk-
Michalak.

7 Razy rzut karny

Glaskow. Szkocki klub Partick Thistle zwyciężył
w meczu o mistrzostwo ligi szkockiej Kilmarnock 5:3.
Obrzmią zasługę w odniesionym sukcesie przypisać
należy bramkarzowi Mac Farlane. Przy stanie 3:3
przeciwko drużynie Partick Thistle sędzia podykto-
wał rzut karny, który egzekwował lewy łącznik
Kilmarnock White. Rzut karny strzelony był 7 razy
na skutek, wybiegów Farlane White siedmiokrotnie
umieszczał piłkę w bramce przeciwnika. Za ósmym
razem Mac Farlan złapał piłkę.

B. L.

Drobiazgi sportowe z zagranicy

Co piśnie i mówi w Anglii o „Dynamo“
Londyn. Ekspedycja piłkarzy radzieckich do
Anglii składa się z 37 ludzi. Liczba ta objętych jest
11-tu graczy 1-szej drużyny, 7 graczy rezerwy,
lekarz, masażysta, speaker, dziennikarze. Jedną
kobietą jest Aleksandra Ellisejowa, profesor uniwer-
sytetu moskiewskiego, która przyjechała w cha-
rakterze tłumaczki.

Trenerem Dynamo jest Michai Jakuskin, zastępcą
sportowca ZSRR. Kapitanem drużyny jest napastnik
Michai Semiczastny.

Pierwszym pytaniem rosyjskich piłkarzy po
przyjeździe do Londynu było co robi doskonały
napastnik Arsenalu Drake? Wśród Rosjan uchodzi
on za najlepszego piłkarza w świecie.

„Daily Herald“ przynosi rysunek gracza Dynamo
jak tańczy kozaka i gra równocześnie w piłkę nożną.
Stający opodal dwaj gracze angielscy mówią: „Z ta-
kimi to trudno już grać, a co dopiero wygrać“.
Pięciu graczy pierwszej drużyny „Dynamo“
walczyło w okresie wojny na froncie. Prawy łącznik
ataku Dynamo oznaczony jest trzema orderami.

Bramkarza Rosjan Chomicza porównują z Hibbertem.
Po dwóch meczach znany on jest już w Anglii jako
„tygrys“.

Cała prasa angielska podkreśla wspaniały rozwój
sportu radzieckiego. Zarówno pod względem popu-
larności, uodstępiania go całemu narodowi jak
również pod względem jakości i wyników sportowych
ZSRR. dorównują Anglii — pisze dziennik angielski.

Reaktywowanie słynnego MTK, Pest

Budapeszt. Komunikujemy na innym miejscu o
karaniu 4-letnim więzieniem dyktatora węgierskiego
footballu, za rozwiązanie klubu piłkarskiego Hungaria,
popularnego w całej Europie. Hungaria nosiła
początkowo nazwę MTK (Magyar Torna Klub).
Obecnie reaktywowana Hungaria przybrała swoją
pierwotną nazwę MTK Pest.

B. L.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
w ŚWIDNICY

ODDZIAŁ w STRZEGOMIU

potrzebuje od zaraz:

Buchaltera
Maszyniskę
Magazyniera
Ekspedienta branży żelaznej

FACHOWCÓW:

2 Stolarzy
Rymarza i Tapicera
2 Dekarzy
Kowala

Zgłoszenia:

Oddział Samopomocy Chłopskiej
w Strzegomiu

Broszki od bólu głowy

dla dorosłych x „Orzechkiem“

poleca

Apteka pod „Białym Orłem“

Świdnica, Rynek 35

Restauracja „EUROPEJSKA“

pod zarządem długoletniego kierownika „Europejskiej“ w Warszawie

Świdnica, ul. Pułaskiego 2

Doskonała kuchnia warszawska
Doborowe trunki

codziennie koncert

„WARSZAWIANKA“

Jedyna w Świdnicy warszawska kuchnia, zaprasza na smaczne posiłki.

Codziennie koncert fortepianowy.

ul. Długa Nr. 2.

Nowoczesny

Zakład Art.-Fotograficzny

K. Konaszewski

Świdnica I-go Maja Nr. 2. — Tel. Nr. 2779

wykonuje wszelkie prace z zakresu fotografii solidnie, szybko i tanio

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 40 zł za mm szerokości 1 szpalty, za tekstem 25 zł za mm szerokości 1 szpalty. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości szpalty.
Drobne 6 zł na wyraz (najmniej 60 zł), poszukiwanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tłustym drukiem 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja
nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R. P. Obw. nr. 50. Interesantów przyjmuje się codziennie od 10—13. Sekretarz Redakcji i Kasa codziennie od 12—14.
Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Wydawnictwa: Świdnica, Rynek 34. Tel. 2557, 2558, 2559.